

**Maria Mycielska-Środoń\***

## SYMPATIE POLITYCZNE GREKÓW URODZONYCH W POLSCE A PAMIĘĆ O PRL<sup>1</sup>

Po wojnie domowej w Grecji, na przełomie lat 40. i 50., do Polski przywiezionych zostało około 14 tys. partyzantów komunistycznych, którym przyznano status uchodźców politycznych. Większość mieszkała w Polsce do końca lat 70., kiedy otworzyły się możliwości powrotu do Grecji. Artykuł stanowi analizę zapatrywań politycznych dzieci partyzantów: osób urodzonych w latach 50. w Polsce z obojga rodziców Greków. Postaram się wykazać możliwe czynniki różnicujące obecne sympatie polityczne osób badanych, analizując postrzeganie domu rodzinnego i historii rodziny, integrację z polskim otoczeniem, decyzję wyjazdu na stałe do Grecji pod koniec lat 70. lub pozostania w Polsce i związaną z tymi czynnikami pamięć o PRL-u.

Słowa kluczowe: uchodźcy polityczni z Grecji, sympatie polityczne, postrzeganie PRL

W latach 1948–56 do Polski przywiezionych zostało około 14 tys. Greków i Macedończyków, partyzantów komunistycznych. Bezpośrednią przyczyną ich przybycia była wojna domowa, która toczyła się w Grecji w latach 1944–1949.

PRL zaangażowała się w pomoc walczącym partyzantom od lata 1947 roku. Tak zwana „akcja grecka” była ścisłą tajemnicą państwową i początkowo oznaczała przede wszystkim dostarczanie sprzętu militarnego. Po konflikcie jugosłowiańsko-radzieckim, w wyniku którego Jugosławia zamknęła granicę z Grecją, Polska przejęła rolę głównego organizatora pomocy dla walczącej partyzantki komunistycznej, a kierujący nią z polecenia Bolesława Bieruta gen. Waław Komar miał za zadanie koordynować wspólną akcję państw bloku (Garlicki 1990: 12–13). Mimo tej pomocy partyzanci wojnę domową przegrali – cofali się wraz z frontem i w 1949 roku, w liczbie przekraczającej 100 tys. osób, przekroczyli granicę Albanii i Bułgarii. Początkowo znaleźli się w obozach przejściowych, następnie zaś rozwieziono ich do krajów bloku: przyjęły ich Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, NRD, Polska, Rumunia, Węgry i ZSRR. Do Polski przywożeni byli statkami. Ponieważ wśród partyzantów była duża grupa rannych, zorganizowano dla nich tajny szpital polowy na terenie jednostki wojskowej na wyspie Wolin (Barcikowski 1989)<sup>2</sup>. Powstały także szkoły wojskowe: oficerska, dowódców partyzantki i pilotów. Do Polski przywieziono około 3,5 tys. greckich i macedoń-

\* Uniwersytet Warszawski; maria.srodon@szarages.pl

<sup>1</sup> Artykuł stanowi rozszerzoną wersję podrozdziału niepublikowanej pracy doktorskiej autorki pt. *Tożsamość etniczna i kulturowa Greków urodzonych w Polsce*, obronionej w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim w roku 2008.

<sup>2</sup> Szpital na wyspie Wolin był w owym czasie największym istniejącym szpitalem w Polsce – liczył tysiąc łóżek.

skich dzieci, dla których stworzono specjalne domy dziecka<sup>3</sup>. Dorosłych osiedlono przede wszystkim w Zgorzelcu – powstały dla nich spółdzielnie pracy inwalidów. Zorganizowany został też PGR w Krościenku koło Ustrzyk Dolnych. Z czasem Greków i Macedończyków osiedlano też w innych miastach na Dolnym Śląsku, a także w województwie rzeszowskim, w Szczecinie, Gdyni, Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Bielsku Białej i Krakowie. Grecy i Macedończycy uzyskali w Polsce status uchodźców politycznych.

Greccy i macedońscy uchodźcy mieszkali w Polsce przez trzy dekady, do końca lat 70., kiedy otworzyły się możliwości powrotu do Grecji. Obecnie w Polsce mieszka około 1400 osób deklarujących narodowość grecką (GUS 2003).

Badania jakościowe z wywiadem narracyjnym jako głównym narzędziem, które prowadziłam w latach 2000–2007 w Polsce i w Grecji, obejmowały drugie pokolenie uchodźców – Greków urodzonych w latach 50. w Polsce, z obojga greckich rodziców, i dotyczyły głównie problemów tożsamości narodowej i kulturowej. Jednym z badanych wątków były poglądy polityczne, narracje o PRL i przemianach ustrojowych w Polsce<sup>4</sup>.

Ideologia komunistyczna była ważnym wyborem pierwszego pokolenia uchodźców partyzantów, który zdeterminował ich życie. Drugie pokolenie wskazywało na obecność tej ideologii jako czynnika silnie charakteryzującego zarówno ich domy rodzinne:

W domu mieliśmy zdjęcia Stalina, Lenina i oczywiście Mao Tse Tunga (M-NR/PL)<sup>5</sup>,

jak i greckie szkoły oraz świetlice, do których uczęszczali badani:

Myśmy oczywiście nic nie wiedzieli na temat Katynia, na przykład, kto to zrobił, że zrobili ruscy. I oni przyszli [partia grecka – *przypis autorki*], wielce oświeceni ludzie, i nam tłumaczyli, jak mamy się zachowywać w sytuacjach, gdyby Polacy nam coś [o Katyniu – *przypis autorki*] mówili (M-PA/GR).

Wychowanie było takie, że myśmy siadali i oglądali film, radziecki oczywiście, i trzeba było ten Związek Radziecki chwalić, bo gdyby nie oni, to by nie było ratunku ludzkości, nie byłoby ratunku i dla nas (M-NF/GR).

Wszystkie osoby badane wspominały, że środowisko uchodźców partyzantów było bardzo silnie rozpolitykowane i z powodu konfliktów ideologicznych ciągle się dzieliło:

Jak się spotykało to pokolenie naszych rodziców, to zawsze najpierw były wspomnienia, później była polityka, że ten jest od tego, a tamten od tamtego. Ale oczywiście to była grecka polityka, bo polska polityka ich w ogóle prawie nie interesowała (K-NW/PL).

Takie grupki się tworzyły: jedni byli za Markosem, drudzy za Zacharidisem, trzeci byli za Chińczkami, no tak, maoiści, czerwoną biblię czytali (M-PA/GR).

---

<sup>3</sup> Dom dziecka w Zgorzelcu liczył około 3 tys. dzieci i około 900 osób personelu; istniał do 1951 r. Późniejszy słynny „grecki” dom dziecka w Policach liczył 130 budynków i zajmował ponad 100 ha. Otoczony był murem.

<sup>4</sup> W ramach badań prowadzonych w latach 2000–2007 przeprowadziłam szesnaście wywiadów narracyjnych: dziesięciu respondentów mieszkało na stałe w Polsce, sześciu w Atenach. W grupie tej było dwunastu mężczyzn i cztery kobiety. Wszyscy badani urodzili się w latach 50. w Polsce i mieli obojga rodziców Greków.

<sup>5</sup> Osoby badane zostały opisane w tekście w następujący sposób: pierwsza litera (K lub M) oznacza płeć respondenta, następne dwie litery to inicjał osoby badanej, skrót PL lub GR po ukośniku oznacza miejsce zamieszkania respondenta.

W roku 1955, kiedy w Polsce nastąpiły pierwsze rozruchy z Gomułką, czyli chyba 55., 56. rok, Poznań i pierwsze jakieś tam podwyżki i jakieś pierwsze strajki, i kiedy PZPR jakby odchodzi od tego typowego komunizmu, który wyznawali nasi rodzice, stał się rozłam. (...) mój ojciec i grupa ludzi powiedziała: ja walczyłem, uciekłem, mam kilkakrotną karę śmierci, przyjechałem do kraju [socjalistycznego – *przypis autorki*] i myślałem, że będzie tak, jak nam wpajano, a tu co? Tu prywatne sklepy, lekarze przyjmowali już prywatnie... Oczywiście te wszystkie społeczne rzeczy też były, ale przeszkadzało im nawet, że warzywa facet sprzedaje prywatnie na ulicy i że to nie jest państwowe. (...) A przecież tak miało nie być. No i nasi rodzice powiedzieli, że się z tym nie zgadzają, wobec tego wypisują się z PZPR-u. Już w 1956 roku byli tacy odważni ludzie (M-NR/PL).

Niezależnie od własnych poglądów wszystkie osoby badane wykazywały bardzo duże zrozumienie dla wyboru ideologicznego rodziców:

Chłopak, który miał dziewiętnaście, dwadzieścia lat, wychowany na nędznej wsi, czy on miał przekonania jakiegokolwiek, lewicowe czy prawicowe... Dopiero później zaczęli mu to wszystko tłumaczyć i miał przekonania lewicowe, bo trudno nie mieć przekonania lewicowych, przepraszam bardzo, kiedy widzisz niesprawiedliwość, widzisz, jak ten świat jest urządony, a ktoś ci mówi, że może być inaczej i lepiej. No to dlaczego niby nie wierzyć w takie rzeczy, kiedy widzisz, że jeden człowiek kumuluje w swoim ręku jako posiadacz nieprawdopodobne ilości ziemi czy kapitału, a reszta cierpi nędzę i głód, przecież to jest bez sensu. To trzeba być w tym momencie lewicowym, człowiek uczciwy, normalny, godny, powinien być chyba przekonania takich, że skoro ja mogę mieć, i jest mi fajnie, to i ty możesz mieć, że fajnie się żyje, kiedy wszyscy są zadowoleni i szczęśliwi, no prosta rzecz dla mnie (M-CM/PL).

To byli młodzi ludzie, z werwą, z ochotą do walki o coś lepszego, bo już umysł pracował, oni politycznie już byli dojrzały, wiedzieli, co się wkoło robi i dzieje, więc żal było tylko, że to, co chcieli zrobić, nie udało się na sto procent (M-WT/GR).

Nawet te osoby, które same dystansowały się do przekonania komunistycznych, nie miały dystansu do wyborów ideowych rodziców:

[Mój ojciec – *przypis autorki*] był ideologiem czystej krwi, to znaczy on wierzył w czystość idei, co oczywiście skończyło się tragicznie, bo ta ideologia generalnie przegrała. Rozminięcie się ideologii z rzeczywistością było tak duże, że skończyło się tym, czym się skończyło w Polsce i we wszystkich krajach demoludów. (...) ja go podziwiam, bo to jest człowiek, który może z czystym sumieniem powiedzieć, że był naprawdę komunistą. To znaczy, to był człowiek, który wierzył w te idee, to był człowiek, który nigdy w życiu nie popełnił czegoś, czego mógłby się wstydić. Ja osobiście taki nie jestem, jestem zupełnie inny, mam inny światopogląd. (...) ta ideologia nie przystaje do rzeczywistości dzisiejszej (M-DD/PL).

Wszyscy badani mieli bardzo dużą wiedzę na temat historii swojej rodziny w czasie II wojny światowej i wojny domowej w Grecji. Podkreślali dramatyczne doświadczenia walk z prawicowym rządem Grecji. Nawet jeśli potem w Polsce nakładały się na nie złe doświadczenia z Komunistyczną Partią Grecji, która miała ogromny wpływ na życie uchodźców w Polsce, nie podlegały one weryfikacji:

W końcu żyłem w takim klimacie przedziwnym: z jednej strony nas komuna prześladowa, my walczymy, a z drugiej strony prawica, a to jeszcze gorsze. (...) Pamiętam, namawiałem ojca, jak już byłem starszy, że skoro oni są tacy niedobrzy, wołają cię na milicję, to zrzeknij się tego

komunizmu i zjeżdżajmy stąd. Wiesz, ale nie bardzo, bo strona prawicowa zamordowała jego brata, zamordowali jego żonę, która była w czwartym miesiącu ciąży, ścięli im głowy. Więc to były inne przeżycia (M-NF/GR).

Te bezpośrednie i dramatyczne konotacje prawicy greckiej z historią rodzin osób badanych przekładają się wyraźnie na sympatie polityczne osób mieszkających w Grecji.

Pierwsze pokolenie uchodźców z Grecji pochodziło przede wszystkim z górzystych terenów rolniczych na północy Grecji. W grupie około 14 tys. Greków przybyłych do Polski zaledwie koło piętnastu osób miało wykształcenie wyższe. Zdecydowaną większość stanowili chłopcy (około 80–90%) i robotnicy (około 10–20%) (Pudło 1995; Terzduis 1980; Wojecki 1989<sup>6</sup>). Warunki, w jakich mieszkali w Grecji, były często bardzo prymitywne. W Polsce w ramach tak zwanej „akcji greckiej” trafiali do miast, dostawali mieszkania komunalne i pracę w specjalnie dla nich tworzonych spółdzielniach pracy. Drugie pokolenie także bezpośrednio skorzystało ze wsparcia polskich władz: wszyscy badani z sympatią wspominali finansowane przez państwo kluby greckie, część dostała preferencyjne punkty podczas rekrutacji na studia wyższe. Zarówno pierwsze, jak i drugie pokolenie uchodźców, doceniało ten wspomagany przez ówczesne polskie władze awans społeczny:

Więc ta akcja i to wszystko, co dostali nasi rodzice od Polski, no to żyć, nie umierać (M-WT/GR).

Rodzice moi na przykład mieli bardzo dobre warunki: jeździli na wczasy, w góry, do sanatorium. Tutaj [w Grecji – *przypis autorki*] takich warunków nie mają. Myśmy zyskali na dzieciństwie w Polsce. (...) To był socjalistyczny tryb: nauka, oświata, medycyna była na poziomie w tamtych czasach (M-WJ/GR).

Grecy mieli pewne takie przywileje, nie było im źle. Wiadomo, że większość rodziców to byli komuniści, że tak powiem. Więc tu nie mieli źle, mieli te jakieś przywileje (K-NW/PL).

Niewątpliwie państwo zrobiło bardzo dużo, pomogło emigrantom, którym groziła śmierć w Grecji lub długoletnie więzienia. Zrobiono bardzo dużo. Dano im możliwość mieszkania, oni mieli warunki lepsze od znacznej części społeczeństwa polskiego. (...) Także ja tutaj chyłę czoła przed władzami polskimi, zresztą chyłę do tej pory czoła. Dlatego że ja w stosunku do Polaków nie mam żadnych zastrzeżeń, żadnych. Polacy zrobili wszystko, co Grecy chcieli, co było w ramach ich możliwości do zrobienia (M-DD/PL).

Nawet osoba najbardziej krytyczna wobec PRL wśród osób badanych, M-CM/PL, internowany w stanie wojennym działacz NZS – docenia wsparcie, jakie otrzymali Grecy w Polsce:

Trzeba ówczesnym władzom polskim przyznać, że nie było żadnych problemów większych. Nie no, wszystkie prawa były, nawet można było chodzić i głosować. Oczywiście była to farsa, niemniej jednak tak to było (...). Było poparcie, było wspieranie, no bo to przecież współtowarzysze i tutaj ten internacjonalizm działał na tym szczeblu, który ja mogłem dostrzegać jako dzieciak, działał absolutnie popierająco, stymulująco (M-CM/PL).

Jeden z badanych wspominał, że awans społeczny, dużo lepsze warunki mieszkania i pracy od warunków, z jakich przyjechali z Grecji, i dana im możliwość kształcenia dzieci,

---

<sup>6</sup> M. Wojecki pisze o 150 osobach z wykształceniem wyższym.

powodowały, że nie mieli oni w żadnym stopniu krytycznego stosunku do polskich władz. Dodatkowo działał tu jeszcze inny czynnik – poczucie bycia „gościem” w Polsce:

Oni byli gośćmi w Polsce. Te władze to finansowały przecież w jakimś stopniu, niezależnie od motywów. (...) Jeśli się od tej strony na to patrzy, to trudno się dziwić, że ci Grecy nie wiązali się później z opozycją polską. Oni wręcz byli zbulwersowani. Ja pamiętam, jak koleżanki mamy strajkowały, to mama nie bardzo rozumiała, dlaczego tak jest (M-JS/PL).

Grecy urodzeni w Polsce postrzegają PRL przede wszystkim poprzez doświadczenia grupy własnej. Była to grupa bardzo zamknięta i niechętna do asymilacji, a więc mająca ograniczone kontakty z polskim otoczeniem (Środoń 2008).

Wszystkie badane osoby opinie o Polsce formułowały według modelu, który można by nazwać modelem „obowiązkowej wdzięczności” wobec władz PRL, które „dały im schronienie”. W wypadku niektórych osób badanych wydaje się, że ta „obowiązkowa wdzięczność” przedkładana jest często ponad własne doświadczenia. Część osób badanych podkreślała, że to rodzice starali się im wpoić ten rodzaj stosunku do Polski:

Z dystansu czasu to ja mówię, że mi Polska dała wszystko. Kto inny by zapłacił, aby tego nie miał. Mnie to Polska dała za darmo, i mój obowiązek jest, aby mówić o Polsce zawsze dobrze. Praktycznie to mi dała Polska wszystko; dawała mi to, żebym ja był porządnym człowiekiem (M-WT/GR).

Jeżeli Grecy mówią na temat Polski źle, to nie pozwalam, bo uważam, że ja w tym kraju żyję, ja tu się wykształciłam. Dał mi kraj Polska, że mogłam skończyć szkołę, że mogłam swoje dzieci wykształcić (K-MT/PL).

Jedną rzecz mi matka powiedziała: pamiętaj, ta Polska ci życie uratowała, bo gdybyśmy byli gdzieś w Albanii, to może i bym dostała z tobą poronienia. Dlatego, mówi, dziękuj Bogu, bo Polska ci dała życie. Rodzice moi w stosunku do Polski mieli wielką sympatię (M-NF/GR).

Ja nie będę narzekał na Polskę nigdy, nawet jak mi się nie będzie podobało. (...) Ja Polsce jestem wdzięczny za to, co Polska dla mnie zrobiła, bo to, kim jestem teraz, a jestem zadowolony z tego, kim jestem, z mojej świadomości i mojej wiedzy, wszystko osiągnąłem dzięki Polsce (M-MK/PL).

Krytyczne wypowiedzi o Polsce tamtych czasów i Polakach w wywiadach pojawiały się jako dygresje w toku swobodnej narracji na inne tematy. Dotyczyły uczciwości Polaków, ocenianej jako mniejsza niż w środowisku Greków w Polsce, pijaństwa polskich sąsiadów, lenistwa, niegospodarności (pożyczanie jedzenia od greckich sąsiadek), zachowań ksenofobicznych wobec Greków w kolejkach sklepowych.

Wśród badanych było kilka osób (wśród nich cytowany wyżej M-CM/PL), które wykazywały większy dystans do idei komunistycznych i stosunkowo bardziej surowo oceniały PRL. Wszystkie kończyły w Polsce wyższe studia i, co symptomatyczne, wszystkie mocno wrosły w Polskie środowisko:

Jak byłem na studiach, już miałem 20 lat, to już tam sobie chrząniłem na nich [środowisko greckie – *przypis autorki*] normalnie, tym bardziej, że wiedziałem, kto starego prześladował (...). I mówili [ojcu – *przypis autorki*]: doktorze, uważaj, on się z Polakami tam gdzie rozkręca, takimi prawda, nurtami jakimiś. Oczywiście, że chodziłem gdzieś do kościoła, bo tam się najwięcej z tej opozycji można było nauczyć. To swoją drogą były piękne czasy (...) (M-NF/GR).

Polacy byli nastawieni anty w stosunku do komunistów. To nastawienie i ta sytuacja polityczna to w pewnym sensie się i na nas odbijała, ale później myśmy weszli w środowisko polskie, i większość ludzi zmieniła pewne poglądy swoje, rodziców. W pierwszych latach, jak nas uczono komunizmu, to byliśmy w pewnym sensie nawet przeciwnikami polskich dzieci. Ja dopiero okazjnie się od [polskiego – *przypis autorki*] kolegi dowiedziałem, a on od swojego ojca, jak historia naprawdę wyglądała (M-PA/GR).

Postawy krytyczne wobec PRL-u były jednak, nawet w drugim pokoleniu Greków, raczej wyjątkowe: M-CM/PL opowiadał, że w związku ze swoim zaangażowaniem w NZS stał się „czarną owcą” środowiska i mieszkając we Wrocławiu, ten ostracyzm odczuwa do dziś:

Byłem czarną owcą. Odczuwam po dziś dzień, a i wcześniej odczuwałem, pewne odrzucenie, taki ostracyzm, bo co tu dużo mówić, ci ludzie, nie wiem, jak teraz, ale oni wręcz jawnie i z całą determinacją bronili tej lewicowości i tych sympatii propartyjnych. Nawet próbowałem się z kilkoma osobami zaprzyjaźnić, no ale niestety to się nie udawało, bo się okazywało, że jednak się bardzo różnimy w ocenie rzeczywistości. No i tak widzę, że obchodzą mnie dosyć szerokim łukiem, bo to nie wiadomo, jak ze mną rozmawiać, co to za jakieś stworzenie jest (...) (M-CM/PL).

Wśród badanych były więc osoby, które krytycznie postrzegały PRL (tu warto jeszcze raz podkreślić, że one także miały rozumiejący stosunek do wyborów ideologicznych rodziców i doceniały możliwości, jakie dała im „akcja grecka”), część badanych prezentowała postawy ambiwalentne, a około połowa miała do PRL-u nastawienie zdecydowanie pozytywne. Postawy skrajnie sympatyzujące z PRL-em i bez zahamowań prezentowane badaczowi przejawiali wyłącznie badani mieszkający w Grecji (nie było ani jednej takiej osoby w Polsce). Podobne wypowiedzi często pojawiały się przy okazji formułowania ocen o przemianach ustrojowych w Polsce:

Uzyskując to, co Polacy uzyskali, to czasem w nocy śni mi się i płaczę, jak to jest możliwe, mieć sprawę jeśli chodzi o zdrowie, ubezpieczenia, tak zorganizowaną kiedyś [w PRL-u – *przypis autorki*] i otwierać dziennik teraz – a ja więcej dziennika oglądam polskiego niż greckiego, satelitarną mam na trzech programach, cały czas oglądam – żeby w którymś tam szpitalu zabrakło łóżek albo nie ma leków... zbierają dary i pieniądze po to, żeby dziewczynka pojechała do Stanów, myślałyby kto kiedyś o tym? Mieć gotowe szkoły, przedszkola, żeby teraz ludzie płacili za edukację, za to, żeby dziecko wykształcić? (M-WT/GR).

Zmiany polityczne w Polsce bardzo dużo mnie kosztowały. Ja nie mogę jeszcze do tej chwili zrozumieć, dlaczego to wszystko się stało w Polsce? I dlaczego w tej chwili w Polsce ludzie żyją w takich trudnych sytuacjach? Nie mogę zrozumieć – Polska, która była na poziomie gospodarczym, politycznym, bardzo wysokim, nie mogę powiedzieć, że była pierwszym krajem, ale była w pierwszych dziesięciu krajach, i po produkcji przemysłowej, i jako stocznice do remontu i budowania statków, z węgla, z żelaza, z produkcji stali, czego Polska nie miała? Wszystko miała, i ludzie żyli na jednym, na bardzo wysokim poziomie, i życia, i politycznym, i kulturalnym. I jak do Polski pojechał mój zięć, pojechali inni moi znajomi i opowiadali, jaka jest sytuacja w Polsce, to ja nie mogę, nie chcę tego zobaczyć! (...) Nie mogę być w Polsce i słuchać, że nie mają, że płacze albo żebrze (...) Dla mnie to jest coś nieprawdopodobnego. (...) Polska dla mnie to było coś, co nie ma porównania, nie porównuje się, i w tej chwili ten upadek Polski, mnie to bardzo dużo kosztowało i dlatego nie chcę wrócić zobaczyć. [Respondentka płacze – *przypis autorki*] Ja nie mogę zrozumieć, dlaczego (...) Teodor pojechał, [i widział ludzi, którzy – *przypis autorki*] nie

mieli co jeść, mieli jedną kapustę w domu. Teodor przyszedł i płakał, jak to opowiadał, mówił: nie możesz sobie wyobrazić, jak ci ludzie żyją dzisiaj w Polsce, ja nie pamiętam w Polsce Ludowej, żeby człowiek nie miał co zjeść! Nie było, lodówki były pełne, wszyscy, wszyscy mieli, nikt nie był biedny, nie mogę zrozumieć, dlaczego, dlaczego tak zrobili... Wałęsa i ci Kwaśniewscy wszyscy, sprzedali Polskę (...) (K-AT/GR).

Niewątpliwie oceny PRL-u różnicują się w zależności od tego, czy badani wyjechali w drugiej połowie lat 70. do Grecji, czy też zdecydowali się na życie w Polsce. Lata 70. to czas gierkowskiej prosperity za pożyczone z Zachodu pieniądze. Część osób badanych, które nie doświadczyły podwyżek cen, strajków i nadziei roku 80., a następnie pozbawionych nadziei lat stanu wojennego z pustymi półkami w sklepach, kartkami na żywność i kolejkami, nie zna (bądź nie uznaje) faktu ekonomicznego bankructwa PRL-u, nie wiąże więc z tym faktem konsekwencji dla życia codziennego Polaków w latach 90. Uważają, że realny socjalizm mógł w Polsce trwać dalej w niezmiennym kształcie.

Wyrazem sympatii politycznych osób badanych jest głos oddawany w wyborach na partie polityczne. Ci spośród badanych, którzy wyjechali z Polski do Grecji w latach 70., głosują w większości na Komunistyczną Partię Grecji. Część z nich odczuwa przy tym pewien dysonans poznawczy między ideologią i jej praktycznym zastosowaniem, jakie znają z Polski:

Ja to raczej cały czas komunizm (...). Ale nie jestem fanatykiem, popieram po prostu tylko komunistyczne partie. Ale też wszystkim tłumaczę, że w Polsce nie było dobrze, że był monopol. To, co było w Polsce w tamtych latach, to można powiedzieć, że była dyktatura (M-WZ/GR).

Ale nie można porównywać, ta partia komunistyczna, to co chcą teraz tu, a to co się w Polsce działo. I to ciężko jest komuś przetłumaczyć, że to nie chodzi o to, że ja chcę... czasami tu pravicowcy mówią tak: Co? Głosujesz tu na to, co miałeś tam? Na to, co było? Wytlumacz im teraz, że to nie chodzi o to (M-WR/GR).

Dwie osoby badane, mieszkające w Grecji, wykazujące większy dystans do systemu, w którym spędziły dzieciństwo i mocno zintegrowały się z polskim otoczeniem, głosowały nie tylko na komunistów, ale także na lewicę (PASOK). Tłumaczyły przy tym, że ich historie rodzinne nie pozwalają im zagłosować na grecką prawicę.

Wybory polityczne osób badanych, które zdecydowały się na życie w Polsce, są znacznie bardziej zróżnicowane i obejmują pełne *spectrum* polityczne, także dlatego, że prawica polska pozbawiona jest dla Greków bezpośrednio z nimi związanych konotacji historycznych. Wśród badanych była także osoba, która czuła się związana z polską radykalną prawicą.

Pamięć o PRL-u Greków urodzonych w Polsce i ich obecne wybory polityczne ukazują, jak istotne dla pamięci o przeszłości jest widzenie świata przez pryzmat doświadczeń własnej grupy. Na postrzeganie rzeczywistości przez osoby badane istotny wpływ miały i mają dramatyczne doświadczenia rodzinne związane z grecką prawicą; silne zideologizowanie domów rodzinnych i środowiska Greków w Polsce ogółem; relatywnie lepsze warunki bytu, w jakich znaleźli się w PRL-u (w porównaniu do warunków, w jakich żyli na północy Grecji); zjawisko „obowiązkowej wdzięczności” wobec kraju, który im dał schronienie, a ich dzieciom – możliwości awansu.

Niemniej narracje badanych o PRL-u różnicowały się nieco w zależności od faktu wyjazdu w końcu lat 70. do Grecji lub pozostania w Polsce, a także w zależności od stopnia integracji ze środowiskiem polskim.

Identyfikacje polityczne osób badanych wiązały się ściśle z postrzeganiem PRL-u przede wszystkim wśród badanych mieszkających w Grecji. Wśród osób badanych w Polsce nie było postaw skrajnie afirmujących PRL i identyfikacje polityczne badanych były znacznie bardziej zróżnicowane.

## BIBLIOGRAFIA

- Barcikowski, Władysław. 1989. *Szpital grecki na wyspie Wolin*, Szczecin: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Garlicki, Andrzej. 1990. *Sprawozdanie gen. Komara*, „Polityka”, nr 44, s. 12–13.
- GUS. 2003. *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna*, Warszawa, dostępny: [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_ludnosc\\_stan\\_i\\_struktura\\_demograficzno\\_spoeczna.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_ludnosc_stan_i_struktura_demograficzno_spoeczna.pdf) (dostęp: 5 grudnia 2011).
- Pudło, Kazimierz. 1995. *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948–1993: imigracja, przemiany i zanikanie grupy*, „Sprawy Narodowościowe”, tom VI, z. 1(6), s. 133–151.
- Środoń, Maria. 2008. *Tożsamość etniczna i kulturowa Greków urodzonych w Polsce*, Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski (praca niepublikowana).
- Terzudis, Christos. 1980. *Trzydziestolecie pobytu w Polsce uchodźców politycznych z Grecji i działalność ich związku im. Nikosa Belojannisa*, „Rocznik Dolnośląski”, t.7, s. 231–251.
- Wojecki, Mieczysław. 1989. *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948–1975*, Jelenia Góra: Urząd Wojewódzki.

## POLITICAL AFFINITIES OF POLISH-BORN GREEKS AND THE LEGACY OF COMMUNIST POLAND

After the Greek civil war in the late 1940s and early 1950s around 15,000 communist partisans were brought to Poland and granted the status of political refugees. Most lived in Poland through the late 1970s, when returning to Greece became a possibility. The article analyzes political preferences of the children of partisans (persons born in the 1950s of two Greek parents). I propose possible factors explaining variation in the political affinities of my subjects, such as perception of family background and history, integration with Polish society, decisions regarding returning (or not) to Greece in the late 1970s, and their relation to assessment of the legacy of communist Poland.

Key words: political refugees from Greece, political affinities, legacy of communist Poland